

# HEJTERSTWO

## NOWA PRAKTYKA

## KULTUROWA?

GENEZA, PRZYPADKI, DIAGNOZY

POD REDAKCJĄ  
JULII DYNKOWSKIEJ,  
NATALII LEMANN,  
MICHAŁA WRÓBLEWSKIEGO  
I ANNY ZATORY

**HEJTERSTWO**

**NOWA PRAKTYKA**

**KULTUROWA?**



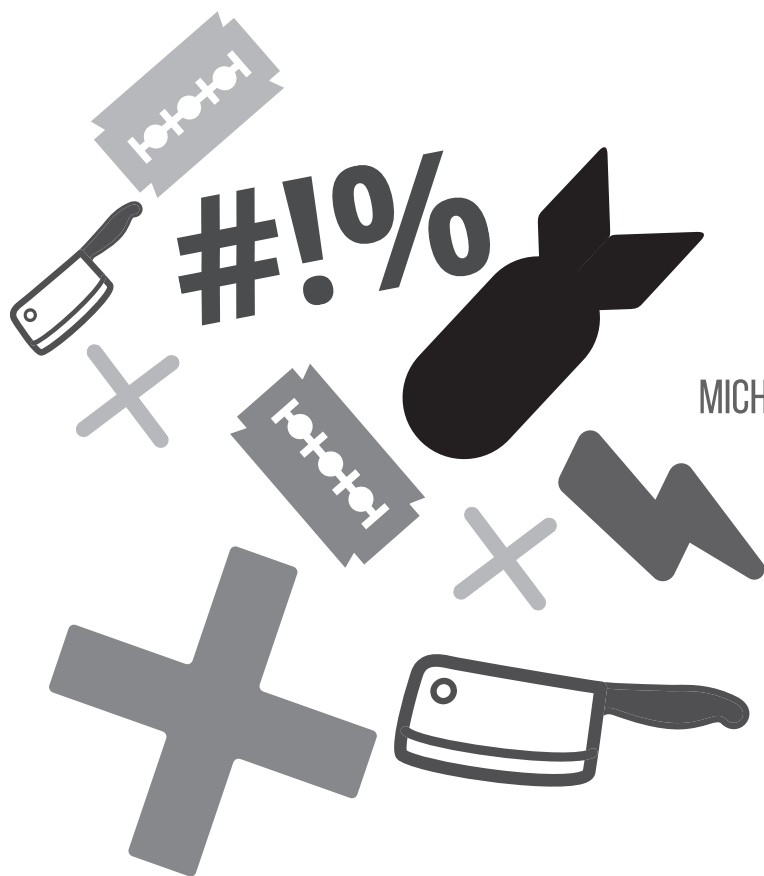
WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

# HEJTERSTWO

## NOWA PRAKTYKA

## KULTUROWA?

GENEZA, PRZYPADKI, DIAGNOZY



POD REDAKCJĄ  
JULII DYNKOWSKIEJ,  
NATALII LEMANN,  
MICHAŁA WRÓBLEWSKIEGO  
I ANNY ZATORY

 WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO  
Łódź 2017

Julia Dynkowska, Natalia Lemann, Michał Wróblewski, Anna Zatora — Uniwersytet Łódzki  
Wydział Filologiczny, Katedra Teorii Literatury, Instytut Kultury Współczesnej  
ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź

RECENZENT

*Ewa Szczęsna*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Urszula Dzieciatkowska*

KOREKTA

*Zespół redakcyjny*

SKŁAD I ŁAMANIE

*Maryla Błońska*

KOREKTA TECHNICZNA

*Leonora Wojciechowska*

PROJEKT OKŁADKI

*Katarzyna Turkowska*

Grafika wykorzystana na okładce autorstwa Damiana Graczyka (\_dwg@outlook.com)

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Authors, Łódź 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07742.16.0.K

Ark. druk. 15,0

ISBN 978-83-8088-665-0

e-ISBN 978-83-8088-666-7

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8  
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl  
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl  
tel. (42) 665 58 63

# Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	7
<b>I. Hejterstwo — geneza, oblicza i istota zjawiska</b>	
<b>Stanisław Stasiewicz</b> Hejt — zło odwieczne czy kulturowy nowotwór? .....	13
<b>Adam Olczyk</b> Czym jest hejt? Kilka słów o werbalnej nienawiści .....	25
<b>Agnieszka Więckiewicz</b> Wobec krzywdzących słów. Kilka uwag o niezmiennych mechanizmach mowy nienawiści .....	39
<b>Jakub Ławicki</b> Mowa nienawiści — problem odpowiedzialności karnej .....	49
<b>Marcin Garbowski</b> Szkodniki czy „partyzanci” cyberprzestrzeni? Próba typologizacji trolli internetowych .....	66
<b>Aleksandra Wysokińska</b> Hejtowanie hejterów, czyli jak radzimy sobie z mową nienawiści w internecie .....	80

## II. Literatura i kultura: lustro czy źródło hejtu?

### Anna Zatora

Kant i hejterzy. O krytycyzmie literackim i hejterstwie  
w oparciu o powieść *Ciemno, prawie noc* Joanny Bator ..... 101

### Edyta Janiak

Jeszcze krytyka czy już hejterstwo,  
czyli kilka słów o recepcji pisarstwa kobiecego ..... 117

### Zofia Ulańska

Czy odwilż sprzyja hejterom?  
Nienawiść ulicy w twórczości Marka Hłaski ..... 130

### Jakub Musiałczyk

Co by było, gdyby Arystofanes miał Facebooka? ..... 144

### Joanna Jaczak

*Fan wars* — hejterstwo w Korei Południowej ..... 156

## III. Społeczno-polityczny portret hejtera

### Kamil Durajczyk

Hejterstwo w polityce — znak czasów  
czy odwieczny element gry politycznej? ..... 173

### Patrycja Chrzanowska

Rola mowy nienawiści w zjawiskach dyskryminacji i stygmatyzacji ..... 185

### Michał Przybylski

Hejterstwo: przejaw wiedzy czy niewiedzy?  
Analiza wypowiedzi internautów w odniesieniu do zjawiska ubóstwa .... 200

### Marta Banout, Anna Pyszkowska

Hejtera obraz moralny:  
postawy wobec uchodźców w kontekście przekonań i wartości ..... 214

**Indeks nazwisk ..... 231**

## Wstęp

Jak niewiele trzeba, by stać się obiektem hejtu, wie dziś chyba każdy użytkownik usieciowionej kultury. Anonimowość, łatwość wchodzenia w natychmiastową interakcję, w zasadzie pełna bezkarność dodają animuszu i wątpliwego polotu werbalnym nagonkom na platformach społecznościowych, forach i blogach. Hejt nie jest jednak wcale tak prosty do zdefiniowania i kategoryzacji. To problem równie złożony co współczesny — choć genezy zjawiska można dopatrywać się w odległej przeszłości, co też wykazują niektórzy z autorów tekstów w niniejszej monografii. Jakkolwiek daleko nie szukać pierwocin hejterstwa, jego wzmożone praktyki widoczne są tu i teraz. Jeśli mieliśmy szczęście i mowa nienawiści, trolling czy inna postać hejtu nie dotknęła nas osobiście, to na pewno otarliśmy się o nie na przeróżnych stronach w internecie, a o co radykalniejszych przypadkach słyszeliśmy z przekazów medialnych i kampanii społecznych.

Hejt to jednak nie tylko domena internetu. Agresywna postawa pełna ignorancji i pustej nienawiści ma w sobie coś z nakładki na rzeczywistość i przenika do naszego życia społecznego w każdym jego aspekcie. To odpowiednik różowych okularów, które zalała żółć. W tym wypadku sprowadza się do uproszczonego modelu kognicji, w którym rozumienie lub ewentualna poznawcza indyferencja, zostają zastąpione przez sygnał do szumu. Atak. A jeśli przez język napędzony sztucznie rozbuchanymi emocjami przebiję się jakaś argumentacja, to dzieje się to na zasadzie *argumentum ad personam* — *ad absurdum* — *ad Hitlerum*. W najlepszym razie można liczyć na zestaw wytartych metafor i stereotypowych porównań okraszonych odpowiednią ilością wulgaryzmów, emotikonów lub ulicznych gestów. Czy nazwać ten problem społeczno-kulturowy hejtem, czy — wciąż tak szafowaną w nowych i starych mediach — mową nienawiści, o którą jedni oskarżają drugich, stosując leksykę i retorykę, paradoksalnie powodujące geometryczny przyrost teje



mowy, nie zmienia to faktu, że owo zjawisko jest obecnie bardziej aktualne niż kiedykolwiek. A bez rozpoznania, opisanego i krytyki tego fenomenu trudno wypracować kontrpraktyki, które skutecznie poradzą sobie z rozrastającym się kulturowym nowotworem hejtu opartym na znanej nam nie od dziś emocji.

Jako współautorzy i redaktorzy tej publikacji, doskonale zdajemy sobie sprawę z wieloaspektowości hejterstwa oraz jego przykrych nieuchronności. Mogliśmy obserwować szereg postaw zaczepnych i wysłuchać swojej porcji inwektyw już za samo stosowanie terminów „hejt” i „hejterstwo”, organizując na Uniwersytecie Łódzkim w dniach 27–28 listopada 2014 roku konferencję *Hejterstwo — nowy wymiar kultury?*, dotyczącą tej tematyki. Użyte pojęcia wszak są tak arcyniepolskie, kalające rodzimy język i osiedlające to, co obce i złe. Do tego tam, gdzie jest to w ogóle niepotrzebne. Problemu nie ma. A jeśli uważasz inaczej to wy###. Czy rzeczywiście?

Tom, który czytelnik ma przed sobą, to nie tylko owoc konferencji, lecz przede wszystkim próba wypełnienia luki w rozważaniach na temat współczesnej odmiany krytycyzmu<sup>1</sup>, jaką jest „hejterstwo”. Koło Naukowe Antropologów Literatury UŁ, organizując wspomnianą konferencję, poszukiwało po pierwsze języka, jakim można by mówić o zjawisku hejterstwa, po drugie zaś — wspólnej perspektywy z reprezentantami dziedzin innych niż kulturoznawstwo. Przedmiot badań znajduje się bowiem na pograniczu wielu dyscyplin naukowych i naszym zdaniem tylko interdyscyplinarna refleksja może stanowić przyczynek holistycznego ujęcia tematu. Tak też w niniejszym tomie spotykają się przedstawiciele kulturoznawstwa, literaturoznawstwa, medioznawstwa, socjologii, psychologii, filozofii, politologii oraz nauk prawnych.

W części pierwszej monografii autorzy i autorki koncentrują się na pojęciach hejterstwa, hejtu czy *trollingu*, ich mechanizmach oraz powiązanych z nimi zjawiskach. Artykuły dotyczą zatem „ontologii” hejtu — nie jego „przyczyn, przejawów i skutków”, ale samego pojęcia z uwzględnieniem rozmaitych kontekstów, w jakich się ono pojawia (Adam Olczyk). Znajdują się tu również teksty sytuujące hejterstwo — współczesną postać zjawiska o „solidnych podstawach i niechlubnej tradycji” — w kontekście historycznym: opisanych przez Jeana Delumeau przejawów nienawiści w stosunku do różnych grup społecznych (Stanisław Stasiewicz), wiążące mowę hejterów z analizami języka propagandy autorstwa Victora Klemperera i Michała Głowińskiego, performatywami w ujęciu Judith Butler oraz kliszami językowymi (Agnieszka Więckiewicz) czy też zestawiające współczesny *trolling* internetowy — zjawisko pokrewne hejterstwu — z akcjami partyzanckimi na podstawie

---

<sup>1</sup> Krytycyzmu rozumianego w sposób ogólny, bez wnikania w zawiloci teoretyczne — pozostawiamy to autorom artykułów.

dywersyjnego (przede wszystkim) charakteru obu praktyk (Marcin Garbowski). W tej części można odnaleźć również omówienie przepisów prawnych regulujących tzw. przestępstwa mowy nienawiści, a także opis ich nieprecyzyjności oraz działań mających na celu przekonanie kodeksu karnego w tym zakresie (Jakub Ławicki) i wreszcie — przegląd akcji i kampanii społecznych nakłaniających do walki z mową nienawiści oraz hejtem (Aleksandra Wysokińska).

Część druga składa się z omówień przejawów hejterstwa — widocznych bardziej i bezpośrednio oraz tych rozumianych niedosłownie — w kulturze, przede wszystkim w literaturze i muzyce. Pojawiają się tu: analiza *Ciemno, prawie noc* Joanny Bator pod kątem wielopoziomowej krytyczności tego tekstu — od hejterskich komentarzy internetowych bohaterów powieści po metaliteracką krytykę społeczeństwa (Anna Zatora); refleksja nad granicami krytyki literackiej i hejterstwa w oparciu o zestawienie recenzji twórczości kobiet z końca XIX i XX w. — w obu epokach określona recepcja tekstów jest uwarunkowana ideologicznie, tj. wynika wyłącznie z płci autorek (Edyta Janiak). Ponadto hejterstwu obecnemu w literaturze przyglądają się także Zofia Ulańska i Jakub Musiałyzyk. Badaczka z Krakowa koncentruje się na słownej nienawiści w utworach Marka Hłaski, portretując specyficzne grupy społeczne, z których wywodzą się jego bohaterowie. Ciekawy kontekst historyczny przynosi artykuł Jakuba Musiałyzyka — utwory Arystofanesa rozpatrywane w kontekście hejterstwa dają asumpt do refleksji nad współczesnością: czy dziś tę samą krytykę osób publicznych zawartą w literaturze można by nazwać hejtem?

Tekst zamykający drugą część monografii dotyczy południowokoreańskiej kultury muzycznej. Joanna Jatzczak pisze w nim o *hallyu*: idolom, zwłaszcza muzycznym i filmowym/serialowym, towarzyszą fani i antyfani toczący między sobą walkę.

Społeczno-polityczny portret hejtera stał się głównym tematem artykułów zebranych w części trzeciej. Hejterstwo jako element gry politycznej to przedmiot rozważań Kamila Durajczyka. Trzy ostatnie artykuły mają tło socjologiczno-psychologiczne; ich autorzy — poprzez analizę zjawisk społecznych — dokonują charakterystyki internetowego hejtera w kontekście dyskryminowania i stygmatyzowania (Patrycja Chrzanowska), ubóstwa (Michał Przybylski) oraz aksjologii (Marta Banout, Anna Pyszkowska).

Autorzy i autorki wszystkich artykułów, korzystając z rozmaitych perspektyw i narzędzi, starają się dokonać rozbioru logicznego „hejterstwa”. Mamy nadzieję, że nasza publikacja, dzięki stosownym definicjom, klasyfikacjom i zestawieniom oraz odpowiednim studiom przypadków, pomoże (w jakimś stopniu) zrozumieć mechanizmy hejterstwa, uporządkować związaną z nim terminologię i dostrzec konieczność dalszej krytycznej refleksji nad tym elementem rzeczywistości kulturowej.

**I.**

**Hejterstwo — geneza,  
oblicza i istota zjawiska**

**Stanisław Stasiewicz**

Katedra Socjologii Kultury

Uniwersytet Łódzki

stasiewicz@gmail.com

## Hejt — zło odwieczne czy kulturowy nowotwór?

Hejt internetowy jest bardzo często traktowany jako nowe zjawisko kulturowe, które w bardzo szybkim tempie zostało oswojone. Ma to wyraz nawet w spolszczeniu zapisu oryginalnego angielskiego słowa. Przyjęło się je dziś traktować jako produkt uboczny społeczeństwa ery cyfrowej, podpiętego przez dwadzieścia cztery godziny na dobę do wciąż rozrastającej się sieci. Hejt spowszedniał na tyle, iż mimo świadomości, że każda próba skorzystania z internetu zawiera w sobie ryzyko ekspozycji na tego typu treści, powoli zaczynamy wykształcać mechanizmy obronne. Czy jednak rzeczywiście jest to całkowicie nowy przejaw kultury? Czy jest to zjawisko czysto emergentne, czy też mające źródła we wcześniejszych formach komunikacji społecznej? To skomplikowane zagadnienie, które wymyka się prostym klasyfikacjom. Nie istnieje bowiem wyczerpująca definicja hejtu, która nie włączałaby w swój obręb zjawisk osobnych, jak na przykład mowa nienawiści — forma co prawda pokrewna, jednak o węższym zakresie. By odpowiedzieć na sformułowane powyżej pytania, konieczne wydaje się utworzenie takiej definicji lub skonstruowanie inwentarza problemów związanych z tym tematem.

Niniejszy artykuł jest zatem próbą kategoryzacji zbioru zagadnień związanych z nienawiścią, a także opisem ich przyczyn czy mechanizmów stojących za wytwa-

rzaniem i transmisją hejtu. W jego zakończeniu zaproponowana zostanie definicja pojęcia porządkująca przynajmniej część problemów wchodzących w zakres tego społecznego i zarazem komunikacyjnego zjawiska.

## Kontekst historyczny

Jednym z mechanizmów wywołujących negatywne emocje jest strach. Historia zna przykłady okresów szczególnego wzmożenia nienawiści, które miały swoje początki w różnorodnych lękach. Ich analiza może w pewnym stopniu wyjaśnić przyczyny dzisiejszej wrogości, zwłaszcza jeśli ma ona charakter egzogeny: jest skierowana przede wszystkim wobec obcych. Obcym może jednak stać się nawet członek grupy własnej, nieważne, jak homogeniczna by nie była<sup>1</sup>. By w pełni zrozumieć źródła dzisiejszej eksplozji hejtu, konieczne wydaje się cofnięcie do wieków minionych, które w równym stopniu co czasy dzisiejsze obfitowały w rozmaite trwogi i fobie. Bardzo dokładny opis kogo, czego, jak i dlaczego się dawniej bano przedstawia Jean Delumeau w swoim monumentalnym dziele *Strach w kulturze zachodu* (Delumeau 1986). Książka ta, mająca charakter antropologicznej historii społecznej, nie stanowi wyłącznie rejestru dawnych lęków. Delumeau poprzez rekonstrukcję procesów historycznych wskazuje również na ich źródła, przyczyny, wzajemne relacje, a także — co okaże się szczególnie ważne dla dalszej części niniejszego artykułu — ich dystrybutorów.

Strach u Delumeau ma charakter systemowy. Autor, opowiadając o lękach Europy między XIV a XVIII wiekiem, pokazuje, że nie stanowią one osobnych jednostek ani nawet agregatu. Strach ten miał wręcz znamiona choroby cywilizacyjnej zrodzonej z indywidualnych lęków. Owa choroba żywiła się nadchodzącymi ze wsząd zagrożeniami — ze strony obcych kulturowo (a zwłaszcza religijnie) państw, jak również epidemii czy nieustających wojen. Niebezpieczeństwo ze strony Maurów w okresie rekonkwisty, upadek Konstantynopola, epidemia czarnej śmierci w XIV wieku oraz wojna stuletnia w niesamowity sposób wzmocniły istniejące już lęki eschatologiczne i w konsekwencji doprowadziły do wytworzenia swoistej kolektywnej paranoi. Szczególne miejsce zajmuje tutaj lęk przed obcością, który

---

<sup>1</sup> Istnieją pewne powiązania tych procesów z teorią „kozła ofiarnego” René Girarda, głównie ze względu na mechanizm doboru ofiary. W omawianych przypadkach jego koncepcja wydaje się jednak nie mieć zastosowania, głównie ze względu na pochodzenie ofiar z grup egzogenych zamiast z grupy własnej. Dodatkowo, akty wrogości wobec mniejszości żydowskiej nie spełniają kryterium mordu rytualnego jako *katharsis* (*Posłowie* [w:] Girard 1987: 313-314). Szersze omówienie zjawiska i polemika — zob. Zdybel 2002: 462-476.

przybiera bardzo konkretne, osobowe formy. Delumeau identyfikuje w swojej pracy główne ofiary tej personalizacji strachu, nazywając je „Agentami Szatana” (Delumeau 1986: 240). Są to przede wszystkim innowiercy w szerokim rozumieniu: bałwochwalczy i poganie (głównie Indianie Ameryki Południowej), heretycy, kacerze oraz konwertyci, ale także kobiety, którym przypisuje się spiskowanie z Szatanem i czary. Istotne miejsce zajmują w tej narracji Żydzi, których wiara oraz praktyki religijne urastają do miary antytezy chrześcijaństwa. Przejawem tego poglądu są, niestety kanoniczne już z dzisiejszej perspektywy, zarzuty dotyczące rzekomych żydowskich obrzędów: profanowania hostii oraz pieczenia macy z dodatkiem krwi chrześcijańskich dzieci. Pokazuje to przywołany przez Delumeau opis *Misterium świętej hostii*:

„Ogarnęła mnie chęć, by ją ukrzyżować, rzucić w ogień i dręczyć, i na ziemi deptać, gotować, bić, kamienować”. Krwawi, ale pozostaje w całości. Widząc to, żona i dzieci Żyda nawracają się. Ale on sam trwa w uporze. Na stosie żąda Talmudu i wzywa diabła. (L. Poliakov, cyt. za: Delumeau 1986: 272)

Wiara w tego rodzaju zbrodnie doprowadzała niekiedy do wytworzenia się spontanicznych kultów rzekomych ofiar Żydów, jak na przykład w przypadku Szymona z Trydentu<sup>2</sup>. Tam, gdzie znajdowały się ofiary, musieli znaleźć się też sprawcy, dlatego wiele zarzutów o mordy rytualne kończyło się pogromami lub aktami agresji wobec ludności żydowskiej (Delumeau 1986: 273). W ten sposób, jak w wielu innych podobnych sytuacjach, jednostki stawały się ofiarami zbiorowych wyobrażeń zrodzonych ze strachu.

Jean Delumeau przedstawia w swojej pracy bardzo szeroki zakres materiałów, a jego analizy są dalekosiężne i znacznie przekraczają możliwości całościowego zarysowania ich w tym tekście. Pewne fragmenty z jego dzieła zostały użyte, by przedstawić szerszy kontekst historyczny, ale również jako dowód, że nienawiść często wywodzi się ze strachu i że niektóre lęki mogą przetrwać całe stulecia, pozostając w gruncie rzeczy niezmiennymi. Czym bowiem średniowieczna nienawiść wobec Żydów różni się od dzisiejszego nawoływania do agresji wobec osób o innej narodowości lub religii, nawet jeśli są to tylko uchodźcy, nie zaś najeźdźcy? Obie te sytuacje są skutkiem strachu przed obcością, rozumianą jednak głębiej — jako

---

<sup>2</sup> Szymon z Trydentu (1472–1475) to chłopiec pochodzący z Trydentu, którego ciało znaleziono w rzece. Jego śmierć przypisywano Żydom w ramach oskarżeń o mordy rytualne. Stało się to przyczyną procesów i egzekucji kilku członków lokalnej gminy żydowskiej, zeznania wymuszano torturami. Do 1965 roku święty Kościoła katolickiego (za: <http://collections.countway.harvard.edu/onview/exhibits/show/sages--scholars--and-healers--/hyams-collection/jewish-life/simon-of-trent> [dostęp: 11.02.2016]).

przede wszystkim obawa przed zmianami, które obcość ze sobą niesie. Ukazany przez Delumeau strach przed konwertytami ma to samo podłoże, co dzisiejsze apele o powstrzymanie „islamizacji” Europy. Siłę tego zjawiska w obecnych czasach można zaobserwować, czytając posty i wypowiedzi członków grupy „Stop islamizacji Europy” na portalu społecznościowym Facebook. Jest to jedna z wielu stron powielających tego typu treści, które podsycają strach przed arbitralnie dobranymi mniejszościami. W tym przypadku są to muzułmańscy imigranci<sup>3</sup>. Podobna sytuacja zachodzi również w przypadku drugiego z wielkich „Agentów Szatana”, czyli kobiety. Można by powiedzieć, że średniowieczne fobie stały się prefiguracją dzisiejszej nienawiści skierowanej wobec chociażby feministek. W tym konkretnym przypadku strach uległ jednak pewnemu przekształceniu, bowiem nienawiścią nie obdarza się zbioru wszystkich kobiet. Obiektem niechęci stały się te z nich, którym przypisano chęć burzenia odwiecznego porządku i w konsekwencji niszczenia męskiej tożsamości. Wspólnym mianownikiem dla tak ujmowanej nienawiści jest przede wszystkim strach przed zmianą.

Praca francuskiego historyka ma również szczególne znaczenie dla refleksji na temat hejtu ze względu na wprowadzone w niej pojęcie „chrześcijaństwa obłąconego”. W celu dostosowania terminu do dzisiejszych czasów można rozszerzyć jego znaczenie i stosować jako określenie pewnego rodzaju mentalności — „umysłowości obłąconej”. Najlepszym wyrazem tego typu myślenia mogą być pisma Marcina Lutera, o którym Delumeau pisał:

Jego zdaniem istnieje, obiektywnie rzecz biorąc, przymierze między jednymi a drugimi — szatański spisek, który chce zniszczyć świat chrześcijański, osłabiony i grzeszny, wykorzystując jednocześnie armię turecką, rzymskie bałwochwalstwo i wszelki rodzaj znieprawiających pokus. Jeśli ktoś doświadczył uczucia, że chrześcijaństwo jest obłąconym państwem — tym kimś był na pewno Luter — i to obłąconym przez spuszczone z łańcucha siły piekła. (Delumeau 1986: 255)

Oprócz tego wielokrotnie wspomniane są również dwa dzieła z XV wieku: *Malleus Maleficarum* (słynny *Młot na czarownice*) Heinricha Kramera oraz *Fortalicium Fidei* (*Twierdza wiary*) przypisywana Alphonsowi de Spinie. Są one zasadniczo swoistymi podręcznikami: *Malleus* do zwalczania czarów i czarownic, *Fortalicium* zaś — do walki z niewiernymi oraz heretykami. Dzieła te, będące *de facto* wczesnymi przykładami propagandy średniowiecznej, dowodzą, iż nienawiść może zostać ujęta w ramy instytucjonalne i że działania takie mają już bardzo długą tradycję.

---

<sup>3</sup> Fanpage „Stop islamizacji Europy” <https://www.facebook.com/stopislameu/?fref=ts> [dostęp: 04.03.2016].

Propaganda jako forma zinstytucjonalizowanej nienawiści pojawia się w tym miejscu nieprzypadkowo, ponieważ ma istotne znaczenie dla kontekstu historycznego niniejszego tekstu. Wiele treści dzisiejszego hejtu internetowego odwołuje się bardzo często, pośrednio i bezpośrednio, świadomie lub nie, do propagandowych *clichés*. Z tego powodu należy prześledzić ich historię, w szczególności zaś w ich formie totalitarnej. Wielkie reżimy XX wieku, takie jak hitlerowskie Niemcy lub Rosja Sowiecka, wytworzyły zasadniczo całe przemysły propagandowe. Z tego powodu przywołane definicje propagandy zostały wybrane właśnie ze względu na dwa komponenty: instytucjonalizację i masowość. Jacques Ellul zdefiniował propagandę jako „zespół metod stosowanych przez zorganizowane grupy w celu wciągnięcia do aktywnej działalności mas ludzkich, u których w konsekwencji manipulacji psychicznej, wytwarza się jedność psychiczna pozwalająca na włączenie ich do masowych działań” (J. Ellul, cyt. za: Dobek-Ostrowska 1999: 9). Podobna w swoim wydźwięku jest definicja Terence’a H. Qualtera: „Propaganda jest celowym dążeniem jednostek lub grup do formowania postaw, kontrolowania lub zmieniania zachowań innych grup przez użycie instrumentów komunikowania z intencją, aby w danej sytuacji reakcja tych grup, na które się wpływa, była zgodna z życzeniem propagandzisty” (T. H. Qualter, cyt. za: Dobek-Ostrowska 2007: 204).

Przekazy propagandowe państw totalitarnych miały w dużym stopniu na celu mobilizację i integrację społeczeństwa wokół centralnej idei (Ociepka 1999: 113). Kanonicznym wręcz środkiem ułatwiającym jego osiągnięcie było częste wskazywanie wroga odpowiedzialnego za wszystkie niepowodzenia. Obrazuje to na przykład panujący wśród niemieckich nacjonalistów po pierwszej wojnie światowej mit o „ciosie w plecy”, który winą za porażkę obarczył socjalistów, komunistów, a w późniejszych wersjach przede wszystkim Żydów<sup>4</sup>. W wypadku propagandy III Rzeszy wróg był konkretny i spersonalizowany, natomiast jego działania miały wszelkie cechy tego, co Mirosław Kofta i Grzegorz Sędek określają jako „stereotyp duszy grupowej” (SDG — w nowszych wydaniach określany jako „stereotyp spiskowy”):

Stereotyp duszy grupowej — reprezentacja zbiorowego wroga — odnosi się do grupy obcej jako całości, której nadaje się pewne cechy bytu intencjonalnego (stąd »dusza«): przypisuje się jej mianowicie określone zamiary oraz zdolność do przemyślanej realizacji »woli grupy« poprzez jej członków. Idea osoby — czynnika podmiotowego zdolnego do intencjonalnego kierowania własną aktywnością — jest więc modelem pojęciowym, używanym w poznawczym konstruowaniu grupy obcej. (*Psychologia rozumienia zjawisk społecznych* 1999: 175)

---

<sup>4</sup> Zob. Barth Boris (2014) *Stab-the-back-myth*, [http://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/stab-in-the-back\\_myth](http://encyclopedia.1914-1918-online.net/article/stab-in-the-back_myth) [dostęp: 15.02.2016].



W tym rozumieniu wróg jest perfidny, zdradziecki i chociaż skonkretyzowany, to jego główny cel stanowi służba interesom abstrakcyjnej grupy spiskowej poprzez szkodenie grupie obcej. Taki obraz Żydów pojawiał się chociażby w niesławnym filmie propagandowym Veita Harlana *Žyd Süß*. Pewne jego elementy, jak pokazywanie Żydów jako osobników ułomnych fizycznie, pojawiały się również później, między innymi na plakatach skierowanych do ludności polskiej — jest to przypadek plakatu przedstawiającego Żydów jako wszy roznoszące tyfus<sup>5</sup>.

Struktura SDG pojawia się również w propagandzie komunistycznej<sup>6</sup>, szczególnie zaś w okresie stalinowskim. Przybiera jednak bardziej właściwą dla tego stereotypu formę, ponieważ przedstawiani w niej wrogowie są dalece bardziej abstrakcyjni — nie są przedstawicielami grupy etnicznej (wyłączywszy, oczywiście, propagandę marca 1968 roku), lecz raczej reprezentantami „reakcji”<sup>7</sup>, „imperialistami”<sup>8</sup> lub szeroko zdefiniowanymi „wrogami ludu” lub „narodu”<sup>9</sup>.

## Hejt dzisiaj. Ramy semantyczne i próba definicji

Przywoływana praca Jeana Delumeau oraz przykłady propagandy totalitarnej miały na celu umiejscowienie rozważań na temat hejtu w kontekście historycznym i pokazanie, że pewne mechanizmy z nim związane mają charakter uniwersalny. Wiele historycznych *clichés*, w tym także te przedstawione w niniejszym artykule, jest dalej reprodukowanych jako hejt. Jednocześnie ulegają one ciągłym przekształceniom, tworząc stale powiększający się zasób znaczeń i treści, które stają się coraz bardziej rozmyte. Pamiętając o tym, przed próbą opisu hejtu jako zjawiska należałoby spróbować stworzyć jego definicję, która z konieczności będzie tylko definicją projektującą. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ to zagadnienie stosunkowo nowe, a termin je opisujący jest bardzo szeroki oraz nieostry. Hejtem bowiem zwykło się określać wiele kolektywnie ujmowanych zjawisk, które wydają się jednak odrębnymi problemami. Wśród nich można wymienić między innymi:

---

<sup>5</sup> [http://www.palestineposterproject.org/sites/default/files/tyfus\\_plamisty\\_pppa.jpg](http://www.palestineposterproject.org/sites/default/files/tyfus_plamisty_pppa.jpg) [dostęp: 15.02.2016].

<sup>6</sup> Szerzej na temat propagandy wojennej i wizualnej: Ferenc, Dymarczyk, Chomczyński 2014.

<sup>7</sup> Znany plakat propagandowy Włodzimierza Zakrzewskiego: <http://artyzm.com/obrazy/zakrzewski-olbrzym.jpg> [dostęp: 15.02.2016].

<sup>8</sup> <http://bi.gazeta.pl/im/58/c5/d2/z13813080Q>, Plakat-propagandowy-z-1950-r-.jpg [dostęp: 15.02.2016].

<sup>9</sup> <http://i.racjonalista.pl/img/strony/telgraf7.jpg> [dostęp: 15.02.2016].

1. Język wrogości/mowę wrogości. Barbara Markowska określa ją niejako w opozycji do mowy nienawiści:

Język wrogości w porównaniu z klasycznie pojętą mową nienawiści (*hate speech*) jest bardziej rozproszony. W związku z tym nie wytwarza spójnego obrazu wroga, ale korzysta z serii powiązań, łańcuchów skojarzeń, niedomówień, metafor, chaotycznych odniesień. [...] O ile mowa nienawiści ma czytelnego adresata, o tyle język nienawiści uniemożliwia nam odczytanie jasnego komunikatu „kim jest inny”, a już na pewno nie daje racjonalnej odpowiedzi, dlaczego „inny” jest wrogiem. (*To Oni są wszystkiemu winni. Język wrogości w polskim dyskursie publicznym* 2013: 52–53)

2. Mowę nienawiści. Mirosław Karwat definiuje ją następująco:

Mową nienawiści można nazwać wszelkie kody i wynikające z nich znaki, które są ekspresją, a zarazem instrumentem propagowania i narzucania otoczeniu postaw nienawiści i pokrewnych im emocji negatywnych, dotyczących określonych grup i kategorii społecznych — takich jak pogarda, odraza, wstręt, obsesyjna nieufność i podejrzliwość skłaniająca do „profilaktycznej” wrogości, mściwość motywowana krzywdami rzeczywistymi, wyolbrzymionymi oraz urojonymi. (Karwat 2010: 16)

Można również dodać, iż mowa nienawiści kładzie szczególny nacisk na te cechy, na które osoby będące jej ofiarami nie mają wpływu (kolor skóry, pochodzenie etniczne, orientacja seksualna i tym podobne). Pod tym względem wspomniana już wcześniej propaganda hitlerowska miała wszystkie cechy mowy nienawiści.

3. Mechanizmy stygmatyzacji i piętnowania w rozumieniu Ervinga Goffmana. Piętnem określa on zarówno znaki cielesne, jak i hańbę, którą pierwotnie te znaki powodowały, a która obecnie może funkcjonować samoistnie (Goffman 2005: 31). Piętno i stygmatyzacja zostały włączone w poczet zjawisk powiązanych z hejtem ze względu na ich dzisiejsze funkcjonowanie w internecie — kryteria piętna stały się całkowicie arbitralne, a powodem do stygmatyzacji zasadniczo może być cokolwiek<sup>10</sup>.
4. *Trolling*. Zjawisko polegające (w swoim najwęższym zakresie) na wdawaniu się w dyskusję nie w celu wymiany argumentów, lecz by ośmieszyć, znieważać i pokonać przeciwnika lub wmanewrować go w sformułowanie sądów, których nie sposób obronić. W tym zakresie nie ma jednak jednolicie wrogiego charakteru. W szerokim znaczeniu może oznaczać również działania w świecie realnym, które przynoszą szkodę osobie będącej ich ofiarą i które często wymagają

---

<sup>10</sup> Zob. Ronson 2015 — jest to reportaż w formie książki, poruszający problemy związane z hańbą i piętnowaniem.

pewnej dozy wiedzy z zakresu technologii informacyjnych<sup>11</sup>. Istniejące badania psychologiczne tego zjawiska przypisują trollom skłonności sadystyczne, narcyzyjne i psychopatyczne (Golbeck 2014).

Trudności w precyzyjnym uchwyceniu specyfiki hejtu polegają między innymi na tym, że przy analizie komunikacji wirtualnej bardzo istotny jest kontekst, który siłą rzeczy, przy ograniczonej możliwości ekspresji, może stać się trudny do odczytania<sup>12</sup>. Hejt składa się bowiem z dość bezładnej mieszaniny tych formuł komunikacyjnych, co paradoksalnie może być czynnikiem ułatwiającym jego klasyfikację i zdefiniowanie. Mowa wrogości oraz mowa nienawiści mają pewne cechy wspólne: funkcjonują jako wytwór istniejącego wcześniej stanu psychicznego i poglądów ich autorów, a późniejsza werbalizacja lub publikacja są tylko pewną konsekwencją. Podobnie rzecz ma się z piętmem. Hejt natomiast może zostać wyróżniony ze względu na swój czysto emergentny charakter. Głównym elementem różnicującym jest tutaj to, że powstawanie hejtu uwarunkowane jest przede wszystkim samą możliwością jego powstania. Mówiąc prościej, hejterzy hejtują, ponieważ mogą i mają do tego narzędzia. Hejt zostaje przez to ujęty jako produkt uboczny internetu, w szczególności zaś sieci 2.0, która umożliwiła biernym wcześniej odbiorcom stanie się nagle równocześnie twórcami treści. Szczególną rolę odgrywają tutaj media społecznościowe, które integrując wiele rozproszonych wcześniej funkcjonalności internetowych (fora, czaty, imageboardy), udostępniły jednocześnie potężne narzędzia do dystrybucji nienawiści. Tworząc przestrzeń do wirtualnego zrzeszania się, nie wzięto pod uwagę, że konflikty z realnego świata mogą przenieść się bardzo łatwo do świata cyfrowego. Istnieje również potencjał do wytworzenia się zupełnie nowych sporów, niesprowokowanych żadnym innym działaniem<sup>13</sup>. Można zatem stwierdzić, że media, które miały łączyć, stały się mimowolnie rodzajem interface'u do hejtu. Widać to wyraźnie na przykładzie portalu społecznościowego Peeples, który miał oferować możliwość wystawiania ocen innym ludziom. Zanim portal powstał, jego projekt został poddany bardzo ostrej krytyce, właśnie ze względu na potencjał rozprzestrzeniania nieuzasadnionej nienawiści (Dewey 2015).

---

<sup>11</sup> Zob. Chmielecka 2012. Znana choćby w polskich społecznościach trollingowych sprawa zamówienia na czyjeś konto zlewów.

<sup>12</sup> Sytuacja taka ma miejsce na przykład w przypadku „Prawa Poego” — dowcipnej konstatacji, że bez zaznaczenia tego wprost każda wystarczająco radykalna opinia wyrażona w internecie nie jest odróżnialna od swojej parodii i *vice versa*: [http://rationalwiki.org/wiki/Poe's\\_Law](http://rationalwiki.org/wiki/Poe's_Law) [dostęp: 15.02.2016].

<sup>13</sup> Casus fanpage'a konferencji *Hejterstwo. Nowy wymiar kultury?* (Uniwersytet Łódzki, 27-28 listopada 2015 roku), na potrzeby której powstał niniejszy tekst. Strona została zaatakowana przez hejterów i trolli, którzy kwestionowali jej sens i wdawali się w kłótnię z organizatorami i uczestnikami.